



Tobiasz Szychowski: będzie apelacja w sprawie Michał Tusk przeciwko "Faktowi"

Dorota Czerwińska | 07 Luty, godz.15:23



Wydawca „Faktu” co do zasady nie zgadza się z wyrokiem. W jego ocenie powództwo pana Tuska powinno zostać w całości oddalone - pisze **Tobiasz Szychowski**, adwokat z kancelarii **Kochański Zięba Rapala i Partnerzy**, który w procesie Michał Tusk kontra „Fakt” reprezentuje wydawcę pisma - **Ringier Axel Springer Polska**.

Jest tak z wielu przyczyn, i chyba braknie tu miejsca by wymienić je wszystkie. Sama odpowiedź na pozew bez załączników miała 58 stron. Ringier Axel Springer Polska pozostaje w przekonaniu o słuszności argumentów zaprezentowanych przed Sądem Okręgowym i ma nadzieję, że znajdą one uznanie w oczach Sądu Apelacyjnego.

Nasz klient - wydawnictwo Ringier Axel Springer Polska jest zdeterminowane prowadzić tą sprawę poprzez wszystkie dostępne instancje, w tym również i przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, o ile zajdzie taka konieczność.

Wyrok sądu I Instancji

Przypomnijmy, że proces Michała Tuska za naruszenie jego dóbr osobistych był jawny. Powód domagał się w pozwie zobowiązania wydawcy do opublikowania przeprosin na 6 portalach internetowych (tj. fakt.pl, onet.pl, wp.pl, interia.pl, se.pl, tvn24.pl) oraz w papierowym wydaniu Gazety Codziennej Fakt. Podstawę faktyczną roszczenia stanowiły w zasadzie dwa zdania z całego artykułu. Po pierwsze tytuł: „*Tuskowi grozi 10 lat odsiadki?*”, po drugie podpis pod zdjęciem „*Michał Tusk syn premiera Donalda Tuska może pójść do więzienia nawet na 10 lat. Za co? Za sprawę z OLT Express.*”

Sąd uwzględnił roszczenia powoda co do zasady, natomiast ograniczył zakres przeprosin i zobowiązał wydawcę do publikacji przeprosin tylko na fakt.pl, tvn24.pl oraz w papierowym wydaniu Faktu. W pozostałym zakresie sąd powództwo oddalił.

Oddalenie powództwa w pozostałym zakresie

Sądzę, że dokładnych motywów oddalenia powództwa w pozostałym zakresie dowiemy się z pisemnego uzasadnienia wyroku. Zgodnie z wolą mojego klienta - **Ringier Axel Springer Polska** - nasza kancelaria złożyła tzw. zapowiedź apelacji, czyli wniosek o sporządzenie uzasadnienia na piśmie. Bazując jednak na moim wieloletnim doświadczeniu w tego typu sprawach, sądzę, że sąd w znacznej części uwzględnił zarzut podniesiony przez nas w odpowiedzi na pozew, że zasądzenie przeprosin w tak znacznej ilości portalach internetowych byłoby „nieodpowiednie” w stosunku do sposobu naruszenia. Przepisy kodeksu cywilnego (art. 24) mówią o tym, że ewentualne przeprosiny, tj. oświadczenie zmierzające do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powinno zostać złożone w odpowiedni sposób i w odpowiedniej formie. Orzecznictwo, na tej podstawie wykształciło tzw. „zasadę lustrzanego odbicia”. Oznacza ona skrótowo rzecz ujmując, że jeżeli np. materiał/artykuł naruszający dobra osobiste został opublikowany na 4 stronie gazety, to przeprosiny też powinny być na 4 stronie, taką samą czcionką, w tym samym rozmiarze (ogłoszenia), co fragment tekstu naruszający dobra osobiste itp. Przypomnę, że artykuł dotyczący pana Tuska ukazał się tylko na portalu fakt.pl, nie ukazał się natomiast na tvn24.pl ani w papierowym wydaniu gazety. Spokojnie jednak czekamy na pisemne uzasadnienie wyroku. Mój klient ma nadzieję, że dowie się z niego jakie motywy przyświecały rozstrzygnięciu sądu.

Zasądzony kształt przeprosin

Sąd I Instancji zasądził przeprosiny określając ich rozmiar w centymetrach. Trudno sobie jednak wyobrazić, aby można było opublikować je w takim kształcie, w sytuacji, gdy miarą rozmiaru w Internecie jest pixel. Temat ten został już zresztą wyjaśniony przez Sąd Najwyższy w wyroku w sprawie II CSK 431/10 z powództwa Doroty Rabczewskiej (Doda) przeciwko Mieszkowi Sibilskiemu (Grupa Operacyjna). W tamtej sprawie sądy pierwszej i drugiej Instancji nakazały pozwanemu przeproszenie w formie wyskakującego na stronie www. okienka tzw. „pop-up” o wymiarach określonych w milimetrach. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu tego wyroku, wprost wskazał, że takie przeprosiny w Internecie są niewykonalne. Nota bene ciekawe jest również to, że powód żądając zasądzenia przeprosin określił ich wymiary w pozwie jako „ramkę o wielkości ¼ ekranu”. W związku z tym, zastanawiamy się również, czy nakazana forma przeprosin nie stanowi orzeczenia ponad żądanie powoda. Przecież ludzie przeglądają teraz Internet nie tylko na komputerach z wielkimi ekranami, ale również na tabletach czy nawet telefonach. W takim przypadku, np. na ekranie smartfona ogłoszenie o wymiarach 10x10 cm zajmie cały ekran, w zasadzie trzeba będzie je nawet przewijać żeby obejrzeć całe, a powód chciał tylko ¼ ekranu.

Dodatkowy zarzut wydawcy

Niezależnie od tego, że mój klient nie zgadza się z wyrokiem co do zasady, tj. uważa, że miał prawo opublikować taki a nie inny artykuł, to na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to jeden z dodatkowych zarzutów do podniesienia w apelacji. Chodzi o zarzut naruszenia art. 24 k.c. poprzez zasądzenie przeprosin w nieodpowiedni sposób.

Linia obrony przyjęta przez Ringier Axel Springer

W ocenie klienta naszej kancelarii **Kochański Zięba Rapala i Partnerzy**, elementarne prawo do wolności słowa, winno uzyskać prymat nad dobrami osobistymi powoda, zwłaszcza w kontekście całokształtu sprawy. Jak wiadomo, w sprawach o naruszenie dóbr osobistych obowiązuje tzw. odwrócony ciężar dowodu.

Oznacza to, że powód, ma wykazać tylko fakt naruszenia jego dóbr osobistych, i to w zasadzie jest jego jedyny obowiązek. Natomiast pozwany/wydawca ma udowodnić, że naruszenie dóbr osobistych odbyło się zgodnie z prawem, czy też ujmując rzecz inaczej nie było bezprawne. W ocenie wydawcy w tej konkretnej sprawie, powód nie sprostął nawet temu pierwszemu obowiązkowi, wykazania naruszenia. Poza bowiem zaprezentowaniem sądowi wydruku artykułu, nie przeprowadzono w ogóle dowodu z przesłuchania powoda. Jak zatem stwierdzić, czy rzeczywiście artykuł naruszał jego dobra osobiste?

Oddalenie istotnych dowodów

Proces jak na polskie standardy skończył się niezwykle szybko, głównie przez oddalenie wniosków dowodowych. W ocenie wydawcy, aby rozstrzygnąć niniejszą sprawę konieczne było przeprowadzenie m.in. dowodu z akt sprawy karnej wszczętej na skutek zawiadomienia Stowarzyszenia Stop Korupcji, jak również przesłuchanie Tomasza Kwiatka oraz osoby, od której pochodzą informacje, które stały się podstawą do złożenia zawiadomienia przez ww. Stowarzyszenie, czyli Pana Marcina P. Oczywiście zgłoszone zostało przez nas stosowne zastrzeżenie do protokołu rozprawy i będziemy wnosić o przeprowadzenie tych dowodów przed sądem II Instancji. W ocenie naszego klienta, w zasadzie nie można było rozwiązać tej sprawy nie przeprowadzając tych dowodów.

Sąd Apelacyjny bada apelację w pełnym zakresie, jest sądem meriti. Wydawca już na tym etapie jest zdecydowany wnosić o dopuszczenie przed Sądem Apelacyjnym tych dowodów, które oddalił sąd I Instancji.

Autorem komentarza jest adwokat Tobiasz Szychowski (na zdjęciu)

Śródtytuły pochodzą od redakcji.